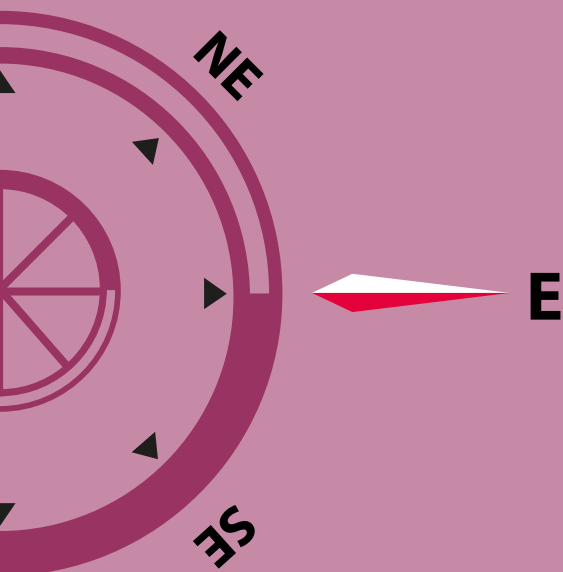


# Zagrożenie rosyjską dezinformacją w Polsce i formy przeciwdziałania



**Piotr Pogorzelski**

ZAGROŻENIE ROSYJSKĄ  
DEZINFORMACJĄ W POLSCE  
I FORMY PRZECIWDZIAŁANIA





Piotr Pogorzelski

ZAGROŻENIE ROSYJSKĄ   
DEZINFORMACJĄ W POLSCE  
I FORMY PRZECIWDZIAŁANIA

Kolegium Europy Wschodniej  
im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu  
Wojnowice 2017



ISBN 978-83-7893-135-5

© Copyright by Kolegium Europy Wschodniej  
im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu, Wojnowice 2017

Redakcja i korekta Agata Rytel

Treści prezentowane w publikacji  
są wyłącznie poglądami ich Autorów i nie są tożsame  
z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP



Rzeczpospolita Polska  
Ministerstwo  
Spraw Zagranicznych

Publikacja została zrealizowana  
w ramach zadania publicznego współfinansowanego  
przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP  
w ramach konkursu Dyplomacja Publiczna 2017  
– komponent „Wymiar samorządowy i obywatelski  
polskiej polityki zagranicznej 2017”



Publikacja została dofinansowana  
ze środków miasta Wrocławia

Publikacja ukazała się w ramach konferencji  
POLSKA POLITYKA WSCHODNIA 2017



Kolegium  
Europy Wschodniej  
im. Jana Nowaka - Jeziorańskiego  
we Wrocławiu

Kolegium Europy Wschodniej  
im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu  
ul. Zamkowa 2, 55-330 Wojnowice  
[www.kew.org.pl](http://www.kew.org.pl)

Przygotowanie do druku:  
Pracownia Składu Komputerowego TYPO-GRAF  
Druk i oprawa: Agencja Wydawnicza ARGi, [www.argi.pl](http://www.argi.pl)



# SPIS TREŚCI

Wstęp.....	7
Krótki rys historyczny.....	8
Formy oddziaływania w internecie .....	10
Poziom zaufania odbiorców do różnego rodzaju mediów .....	14
Walka z dezinformacją w Polsce .....	17
Polskie działania na tle innych państw, organizacji międzynarodowych oraz firm internetowych .....	19
Rekomendacje.....	27



## Wstęp


Niniejszy raport ma na celu przedstawienie zagrożeń ze strony Rosji dla polskiej przestrzeni informacyjnej, a także wskazanie rekomendacji, jak można im przeciwdziałać.

Dezinformacja nie jest zjawiskiem nowym, jednak obecnie ma ona wyjątkowo szeroki zakres. Jest to związane z rozwojem internetu i rolą odbiorcy, który za pomocą portali społecznościowych staje się jej nieświadomym przekaźnikiem.

Szczególną uwagę zwracam na rozwiązania już wprowadzone w najbliższym sąsiedztwie Polski, na których można z powodzeniem się wzorować. Moim zdaniem należy przede wszystkim:

- stawiać na edukację medialną, która wychowa nie tylko odbiorców odpornych na rosyjską propagandę, ale też dojrzałych obywateli, którymi będzie trudno manipulować i którzy będą świadomi swoich decyzji;
- przeprowadzić szkolenia wśród dziennikarzy. Stanowiska o niższej randze zajmują często osoby nieznające podstawowych zasad dziennikarstwa, takich jak chociażby sprawdzanie informacji w kilku źródłach;
- najważniejsze polskie media powinny zająć zdecydowane stanowisko w sprawie dezinformacji. Odbiorca ma prawo wiedzieć, komu można ufać, a komu nie. Redakcje mogą mieć różne stanowiska polityczne, ale wspólnie mogą





opowiedzieć się za tym, aby nie rozpowszechniać dezinformacji;

- powołać instytucję bądź nawet uruchomić projekt, który zajmowałby się fact checkingiem;
- dbać o swobodę słowa. Zdaniem wielu ekspertów kraje, w których są problemy z tą wolnością, są bardziej podatne na dezinformację.

To tylko skrót rekomendacji, które znajdują Państwo w tym raporcie. Warto zapoznać się z nim w całości, aby zobaczyć, z jakimi zagrożeniami spotykamy się w przestrzeni informacyjnej, a także jak z nimi radzą sobie nasi najbliżsi sąsiedzi i międzynarodowe koncerty internetowe.

## Krótki rys historyczny

Raport odnosi się do współczesnej sytuacji, dlatego na początku jedynie krótko zaznaczę, że rosyjska propaganda nie jest nowym zjawiskiem. Z czasów carskich można przypomnieć chociażby najbardziej znany „fake”, czyli „Protokoły mędrców Syjonu” opublikowane w 1903 roku. Miały one przekonać mieszkańców imperium rosyjskiego, że za ich problemy w dużym stopniu odpowiadają Żydzi, których głównym celem jest władza nad światem. Według jednej z wersji pochodzenia „Protokołów” zostały one napisane na zlecenie carskiej policji.

Pierwsza komórka OGPU/NKWD, która miała zajmować się dezinformacją, powstała w 1923 roku. Pierwszym radzieckim przywódcą, który kładł duży nacisk na szeroko pojęte media, a także na sztukę jako narzędzia propagandy, był Józef Stalin. W kwietniu





1923 roku, czyli jeszcze za życia Lenina, który był już wtedy w bardzo złym stanie zdrowia, mówił on o mediach: „Prasa powinna rosnać nie dzień za dniem, ale godzina za godziną, to najostrzejsza i najsilniejsza broń naszej partii”<sup>1</sup>. W latach 30. pisarzy określał jako inżynierów ludzkich dusz, którzy mogą od początku tworzyć nowego obywatela. Cytat, który najlepiej pasuje do tematyki tego raportu, pochodzi z okresu po II wojnie światowej. Stalin zwracał się wówczas do władz PRL: „Nie trzeba kupować narodu, wystarczy mieć tych inżynierów dusz i to zupełnie załatwia problem zniewolenia”<sup>2</sup>. W czasach radzieckich media, a także częściowo kino, teatr czy innego rodzaju sztuki były po prostu narzędziem polityki Kremla. Po krótkim karnawale wolności w latach 90., wraz z dojściem do władzy Władimira Putina, sytuacja wróciła niemal do punktu wyjścia. Nie ma bowiem wątpliwości, że obecnie rosyjskie media, szczególnie te obcojęzyczne, są narzędziem propagandy Kremla.


W Polsce zaczęto o niej mówić szeroko (nie tylko w środowisku eksperckim) dopiero po rozpoczęciu ukraińskiej rewolucji godności, aneksji Krymu i rosyjskim wsparciu dla separatystów w Zagłębiu Donieckim. To wtedy spotkaliśmy się z zalewem rosyjskich fake’ów, a redakcje zaczęły zdawać sobie sprawę, że pisanie o działaniach Rosji na Ukrainie na podstawie moskiewskich mediów ma mało wspólnego z mówieniem prawdy.

Moskwa ma obecnie narzędzia, które sprawiają, że jak nigdy w historii może zajmować się propagandą z ogromną siłą przy

1 <http://worte.ru/determine/печать-самое-острое-и-самое-сильное/>

2 *Oblicza PRL. Najnowsza historia Polaków*, dodatek historyczny Instytutu Pamięi Narodowej do gazety „Rzeczpospolita” nr 2, 20 listopada 2007, s. 13.





użyciu stosunkowo niewielkich środków. Takim narzędziem jest internet. Niesie on największe zagrożenie dla polskich odbiorców i to na nim skupię się głównie w tym raporcie.

## Formy oddziaływania w internecie

### 1. Fałszywa tożsamość

W internetowych portalach społecznościowych takich jak Facebook czy Twitter często tworzone są fałszywe konta wykorzystywane później do walki politycznej. Na przykład od czerwca 2015 roku do maja tego roku rosyjskie firmy kupiły ponad 3 tysiące reklam na Facebooku za 100 tysięcy dolarów. Promowały one treści, które były zamieszczane na 470 fałszywych kontach<sup>3</sup>. Operacja była prowadzona w związku z sytuacją polityczną w Stanach Zjednoczonych, w tym z odbywającymi się tam wyborami prezydenckimi. Wpisy zamieszczane na fałszywych kontach, a reklamowane dzięki rosyjskim środkom nie dotyczyły bezpośrednio kampanii czy polityków, ale drażliwych tematów, jak imigracja, prawa mniejszości, kwestie rasowe. Celem działań zleńców było pogłębianie podziałów w społeczeństwie.

Fałszywe konta w portalach społecznościowych czy na forach mogą przyjmować różną postać i odgrywać różne role.

**Boty** to programy udające zachowania ludzkie. Pierwotnie pojawiły się na Twitterze. Mogą symulować zachowanie człowieka, kierować dyskusją w internecie, rozsyłać spam, umieszczać linki, ale także zbierać informacje. Mogą też odgrywać rolę zwolenni-

---

<sup>3</sup> <https://www.forbes.com/sites/kathleenchaykowski/2017/09/06/fake-facebook-accounts-likely-tied-to-russia-bought-100000-in-political-ads-company-says/#645efea169b7>





ków przeciwnika politycznego, przez co zostaje on zdyskredytowany jako ten, który jakoby je wykorzystuje<sup>4</sup>. Fałszywe konta na Twitterze czy Facebooku mogą stwarzać wśród odbiorców złudne wrażenie szerokiego poparcia dla jakiegoś rozwiązania społecznego czy politycznego, na przykład wykorzystując konkretne hasztagi, a tym samym promując je na liście najpopularniejszych.


**Trolle i sockpuppets** to osoby, które kierują daną dyskusją tak, aby wywołać określone emocje wśród jej uczestników. Najbardziej znanym przykładem jest „farma trolli” w Petersburgu licząca setki pracowników. Niektórzy wolą jednak używać w stosunku do nich nie określenia „trolle”, ale „sockpuppets”, czyli lalki wykonane ze skarpet. Podobnie jak trolle wykorzystują one w dyskusjach fałszywą tożsamość internetową. O ile trolle mają kierować dyskusją w kierunku bardziej emocjonalnym, o tyle sockpuppets raczej mają brać w niej udział, wspierając bądź krytykując konkretne poglądy i osoby. Mogą także być zaangażowane w głosowanie internetowe. *De facto* ich rola, podobnie jak trolli, sprowadza się do manipulowania opinią publiczną. W tym opracowaniu interesuje nas oczywiście wykorzystanie polityczne tego rodzaju kont, ale należy mieć świadomość, że można się z nimi zetknąć także w przypadku recenzji produktów, książek czy filmów.

## 2. Fałszywe wiadomości, czyli fake news

Termin „fake news” stał się popularny w Polsce po rozpoczęciu ukraińskiej rewolucji godności. Chodzi oczywiście o celowo rozpowszechniane fałszywe wiadomości. Po raz pierwszy Polacy zetknęli się wtedy z taką ilością tego rodzaju dezinformacji.

4 R. Gorwa, *Computational Propaganda in Poland*, University of Oxford, <http://comprop.oii.ox.ac.uk/wp-content/uploads/sites/89/2017/06/Comprop-Poland.pdf>





Jej źródłem może być szanowane w pewnych kręgach medium bądź też nikomu bliżej nieznanym portal, na który potem powołują się bardziej znane media, w tym RT, czołowa rosyjska telewizja propagandowa nadająca w kilku językach<sup>5</sup>, a także różne wersje językowe portalu Sputnik<sup>6</sup>.

Zarówno telewizja, jak i portale mogą być narzędziem ostatecznym bądź też pośredniczącym. W przypadku sieci częściej jest wykorzystanie prorosyjskich portali/ komentarzy/ wpisów na blogach właśnie jako środków pośredniczących, czyli takich, które mają wywołać efekt gdzie indziej. Przykład to łańcuszek portali, które często są wykorzystywane, żeby uprawdopodobnić jakąś informację bądź też stopniowo ją zaostrzać. W wymyślonym przykładzie bloger pisze: „Ukraińcy polują na dziki w miastach, bo są głodni?”. Następny portal, który go cytuje, gubi znak zapytania. Kolejny portal (może to już być mainstreamowe medium) pisze: „Głód na Ukrainie. Ukraińcy polują na dziki w miastach”. W telewizji najprawdopodobniej znajdziemy tylko tę ostatnią informację. Jeżeli ktoś będzie miał jednak wątpliwości i wpisze w Google: „Ukraińcy polują na dziki”, z łatwością znajdzie jej potwierdzenie, ponieważ wcześniej pisał o tym szereg portali i z dużym prawdopodobieństwem na jednym z etapów informacja ta została powielona przez inne portale i użytkowników mediów społecznościowych.

---

5 Trudno określić zasięg tej telewizji, podawane przez samych Rosjan wyniki są imponujące i na przykład w Stanach Zjednoczonych mówią oni o pół miliona widzów dziennie. Przy czym eksperci wskazują na liczby niemal 10-krotnie mniejsze, <https://www.washingtonpost.com/news/worldviews/wp/2017/01/12/if-russia-today-is-moscows-propaganda-arm-its-not-very-good-at-its-job/>

6 Także w tym przypadku trudno określić zasięg portalu, szczególnie że zależy on od kraju. O ile w Polsce niemal żadne poważne medium nie powołuje się na ten portal, o tyle w państwach takich jak Białoruś czy Serbia może być on uznawany za ważne źródło informacji.





### **Fałszywe wiadomości mogą być:**

**W całości wymyślone**, na przykład informacja o trzyletnim dziecku przybitym do tablicy ogłoszeniowej. Rosyjskiej telewizji miała o tym opowiedzieć kobieta, która uciekła ze Słowiańska po odbiciu miasta przez ukraińskie siły zbrojne latem 2014 roku. Mimo że później wielokrotnie wyjaśniano, że cała historia jest zmyślona, to wciąż można ją znaleźć na stronie internetowej rosyjskiego Kanału Pierwszego<sup>7</sup>. Żyje ona też swoim życiem w internecie, ponieważ była wielokrotnie powielana przez kolejne portale.

**Oparte na częściowej prawdzie**. Dopowiadanie kilku słów jest szeroko stosowane przez Rosjan. Na przykład wojskowy kanał Zvezda informował w sierpniu 2017 roku o bannerze kibiców Legii w czasie meczu z kazaską Astaną<sup>8</sup>. Było na nim napisane: „Podczas Powstania Warszawskiego Niemcy zamordowali 160 tysięcy osób. Tysiące z nich stanowiły dzieci”. Jednak widzowie kanału dowiedzieli się, że mordowali nie tylko Niemcy, ale też banderowcy i o nich mieli też jakoby wspomnieć kibice Legii.

Przykłady niedopowiedzeń możemy znaleźć w wiadomościach o delegacjach egzotycznych polityków i działaczy z Zachodu przyjeżdżających na Krym. Najczęściej są one określane mianem włoskich/ amerykańskich/ zachodnich. Przy czym nie wspomina się, że nie mają one oficjalnego charakteru, a wypowiedzi ich uczestników niewiele znaczą dla tych, którzy podejmują decyzje państwowe<sup>9</sup>.

7 [https://www.1tv.ru/news/2014-07-12/37175\\_-bezhenka\\_iz\\_slavyanska\\_vspominaet\\_kak\\_pri\\_ney\\_kaznili\\_malenkogo\\_syna\\_i\\_zhenu\\_opolchentsa](https://www.1tv.ru/news/2014-07-12/37175_-bezhenka_iz_slavyanska_vspominaet_kak_pri_ney_kaznili_malenkogo_syna_i_zhenu_opolchentsa)

8 <https://tvzvezda.ru/news/sport/content/201708030013-zxji.htm>

9 Na przykład tu: <https://russian.rt.com/article/326171-italyancy-v-krymu-delegaciya-evropejskih-politikov-brosila>





## Poziom zaufania odbiorców do różnego rodzaju mediów

Pozostaje pytanie, jak przekonać odbiorców, że wiadomość jest prawdziwa. Wydaje się, że może to być łatwe zadanie, skoro wiele osób nie ma czasu na sprawdzanie informacji w innych źródłach. Ale z badań Eurobarometru „Pluralizm medialny i demokracja” opublikowanych w listopadzie 2016 roku<sup>10</sup> wynika, że Europejczyków cechuje dość ostrożne podejście do swoich mediów. Na pytanie, czy informacje przedstawiane w gazetach, portalach, telewizji, radiu są wolne od nacisków politycznych czy gospodarczych, tylko 38 procent odpowiada, że tak. Jednocześnie aż 57 procent się z tym nie zgadza. Dla Polski te liczby wynoszą odpowiednio 30 i 62 procent.

Liczba korzystających z internetu w Polsce sięga 30 milionów, czyli około 80 procent populacji. Trzy czwarte tych użytkowników korzysta z portali społecznościowych, przede wszystkim chodzi tu o Facebook, czyli mamy do czynienia niemal z 23 milionami osób.

Według Eurobarometru Polacy chętnie ufają mediom społecznościowym, w tym też blogom. Jest to sytuacja wyjątkowa w Unii Europejskiej. O ile bowiem w treści tam zawarte wierzy średnio 32 procent mieszkańców Wspólnoty, to Polaków aż 53 procent. Brak zaufania wobec portali społecznościowych cechuje średnio 55 procent badanych z Unii Europejskiej. W Polsce jest to jedynie 29 procent.

---

<sup>10</sup> <http://ec.europa.eu/COMMFrontOffice/publicopinion/index.cfm/Survey/getSurveyDetail/instruments/SPECIAL/surveyKy/2119>





Należy dodać, że Polacy wyróżniają się jedynie w kwestii oceny mediów tworzonych przez użytkowników. W przypadku radia, gazet, portali oraz telewizji mieszkańcy Polski nie odbiegają od obywateli pozostałych państw Unii Europejskiej. Jeśli stworzylibyśmy ranking mediów, którym Polacy ufają, na pierwszym miejscu znalazłoby się radio, następnie serwisy społecznościowe, potem gazety i portale, a na końcu telewizja. Mieszkańcy Unii Europejskiej na pierwszej pozycji także umieszczają radio, na drugim *ex aequo* portale i gazety wraz z telewizją, na ostatnim media społecznościowe.


Można zatem przypuszczać, że o ile dla mieszkańców Unii Europejskiej serwisy społecznościowe są uzupełnieniem ogólnego potoku wiadomości, o tyle dla Polaków są one istotnym źródłem informacji. Obecnie nie dysponuję odpowiednimi wynikami badań, ale niewykluczone, że jest to związane z o wiele większym upolitycznieniem społeczeństwa, a co za tym idzie, także z upolitycznieniem treści publikowanych w portalach społecznościowych, które w konsekwencji stają się ważnym źródłem informacji. Zapewne ma to związek także ze spadkiem po PRL, który przejawia się w ostrożności wobec treści podawanych przez oficjalne, mainstreamowe media. Stąd też może brać się popularność wątpliwej reputacji blogerów i publicystów, jak Max Kolonko, Wojciech Cejrowski czy Tomasz Maciejczuk. Osoby te są dla tego raportu ważne z tego względu, że niekiedy zajmują one otwarcie prorosyjskie stanowisko.

Według ekspertów wywodzącej się z Ukrainy, ale działającej obecnie w wielu krajach organizacji Stop Fake<sup>11</sup> w Polsce jest oko-

11 <http://www.stopfake.org/informatsionnaya-vojna-v-internete-razoblachenie-i-protivodejstvie-prokremlevskoj-dezinformatsii-v-stranah-tsentralnoj-i-vostochnoj-evropy/>







ło 50 portali i kont w portalach społecznościowych, które można uznać za miejsca, gdzie pojawiają się materiały propagandowe. W porównaniu z innymi państwami regionu to mało. Na przykład w trzykrotnie mniejszych Czechach jest ich 40, a na 10-milionowych Węgrzech około 80–100.

We wszystkich prorosyjskich mediach główne tematy to jak zwykle słabość i podziały w Unii Europejskiej oraz w NATO. Do tego dochodzą kryzys migracyjny, agresywna polityka Stanów Zjednoczonych, słabość rządów demokratycznych. Na tym tle Rosja wydaje się państwem stabilnym, broniącym tradycyjnych wartości (na przykład poprzez ograniczanie praw LGBT, kwestia ogromnej liczby rozwodów i aborcji jest przemilczana). Dla krajów naszego regionu charakterystyczne jest też dyskredytowanie Ukrainy jako państwa upadłego. W przypadku Polski dochodzi jeszcze temat polsko-ukraińskich sporów historycznych: na Ukrainie jakoby trwa „banderyzacja”, a Ukraińcy zioną nienawiścią do Polaków. I nie chodzi tutaj tylko o materiały w marginalnych, najczęściej prawicowych portalach, ale też o komentarze zamieszczane pod różnymi artykułami w mainstreamowych portalach. Nie ma wątpliwości, że autorami są nie tylko Polacy: często podpisy są pełne rusycyzmów bądź też pozbawione polskich znaków diakrytycznych.

Jeśli ktoś chce się zapoznać bezpośrednio z działalnością prorosyjskich mediów, powinien przejrzeć polską wersję Sputnika czy też „Niezależny Dziennik Polityczny”, który przez długi czas nosił tytuł „Niezależny Dziennik Polityczny”, co wskazywało na to, że nie jest on przygotowywany przez obywateli Polski. Zresztą, jak zwracają uwagę eksperci Stop Fake, redaktorzy prowadzący





ten portal wykorzystywali cudze zdjęcia do opisu swoich postaci, dlatego wątpliwe jest, aby „Adam Kamiński” czy „Wojciech Brożek” naprawdę istnieli. Warto też zajrzeć na mający wielu czytelników portal Kresy.pl, który chętnie publikuje treści zbieżne z tym, co publikują Rosjanie<sup>12</sup>. Zarówno w tym portalu, jak i wielu innych treści prorosyjskie są wplecione w różnego rodzaju mniej drażliwe wiadomości, najczęściej o charakterze patriotycznym czy kresowo-nostalgicznym.

Jak już pisałem powyżej, rosyjska propaganda czy fałszywe wiadomości rzadko, jedynie w pojedynczych przypadkach, przenikają do głównych polskich mediów. Czasem także można je usłyszeć w przekazie przedstawicieli najwyższych władz państwowych. Najbardziej znany przykład to wypowiedź ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza, który w Sejmie mówił o Egipcie sprzedającym Rosji francuskie Mistrale za 1 dolara<sup>13</sup>.


## Walka z dezinformacją w Polsce

W Polsce informacje o rosyjskiej propagandzie można znaleźć od czasu do czasu w mediach tradycyjnych, czyli w prasie, radiu i telewizji. Wątek ten przewija się też w raportach tak szacownych instytucji jak Ośrodek Studiów Wschodnich czy Polski Instytut Spraw Międzynarodowych bądź Center for European Policy Analysis, który ma swoją Information Warfare Initiative. Piszą na ten temat

12 Dokładnie przeanalizował to portal Eastbook: <http://www.eastbook.eu/2016/09/19/nakolanach-przed-rosyjska-potega-o-dzialalnosci-portalu-kresy-pl/>

13 <http://www.radiomaryja.pl/informacje/mistrale-trafia-rosji/>





także pisma branżowe, jak „Nowa Europa Wschodnia”. Istnieje jednak kilka ośrodków, których głównym zadaniem jest właśnie walka z rosyjską propagandą:

### **Rosyjska V Kolumna w Polsce<sup>14</sup>**

Profil na Facebooku, który został założony przez tłumacza Marcina Reya w grudniu 2015 roku – jak mówi – w reakcji na nasilenie fali dezinformacji i propagandy inspirowanej przez Rosję po ukraińskiej rewolucji godności. Skupia się na konkretnych osobach i organizacjach zajmujących prorosyjskie stanowisko czy podejmujących działania na rzecz Rosji, które mogą wzbudzać podejrzenia, że są inspirowane z Moskwy. Informacje prezentowane przez Marcina Reya, mimo że pełne interesujących detali, często są nacechowane emocjonalnie, co zakłóca chłodną analizę faktów. Profil na bieżąco śledzi około 13 tysięcy osób. Powołania na Rosyjską V Kolumnę w Polsce można znaleźć także w mediach bardziej tradycyjnych, jak portal Niezależna, Fronda czy Fakt24.

### **Centrum Analiz Propagandy i Dezinformacji<sup>15</sup>**

Założona w 2017 roku fundacja, która – jak pisze na swojej stronie – „jest pierwszą organizacją pozarządową w Polsce ukierunkowaną na systemowe i analityczne podejście do wyzwań związanych z obszarem wojny informacyjnej i psychologicznej”. Jej analitycy występują w mediach tradycyjnych, między innymi w Polskim Radiu 24, portalach Wprost, WP, Onet, a także w Radiu znad Willi czy w ukraińskiej redakcji Radia Swoboda.

---

<sup>14</sup> <https://www.facebook.com/RosyjskaVKolumnawPolsce/>

<sup>15</sup> <https://capd.pl/pl/>





## **Stop Fake PL**<sup>16</sup>

Polska wersja chyba najbardziej zasłużonej instytucji walczącej z rosyjskimi fake'ami. Powstała w marcu 2014 roku, jej inicjatorami byli wykładowcy, studenci i absolwenci Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Oprócz rosyjskiej wersji językowej portal ma także dziesięć innych, w tym angielską i francuską, a od tego roku także polską. Macierzysty portal ma ponad 50 tysięcy fanów na Facebooku i o połowę mniej w rosyjskim VKontakcie. Jest także obecny na Twitterze, Google+ i YouTube, gdzie są umieszczane atrakcyjne dla widza cotygodniowe krótkie przeglądy. Można je także oglądać w lokalnych ukraińskich kanałach telewizyjnych. Niewątpliwie Stop Fake można uznać za najbardziej udaną inicjatywę; w działalności tego portalu zaangażowani są eksperci, jednak efekty jego pracy docierają do zwykłych obywateli.

Polska redakcja powstała w ramach projektu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich dofinansowanego przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

## **Polskie działania na tle innych państw, organizacji międzynarodowych oraz firm internetowych**


### **1. Działania państw i organizacji międzynarodowych**

Według raportu czeskiego think tanku European Values<sup>17</sup> Polska należy do krajów, w których istnieje dość duża świadomość

<sup>16</sup> <http://www.stopfake.org/>, wersja polska: <http://www.stopfake.org/pl/strona-glowna/>

<sup>17</sup> <http://www.europeanvalues.net/wp-content/uploads/2017/05/Overview-of-countermeasures-by-the-EU28-to-the-Kremlin%E2%80%99s-subversion-operations-1.pdf>





mość zagrożenia ze strony rosyjskiej propagandy, choć cały czas jest opracowywana strategia walki z nią. Znaleźliśmy się w jednej grupie z takimi państwami jak Dania, Holandia, Czechy, Rumunia, Finlandia, Niemcy i Wielka Brytania. Zdaniem autorów najlepsza sytuacja jest w Szwecji i krajach bałtyckich, czyli na Litwie, Łotwie i w Estonii. Nie tylko są one świadome zagrożenia, ale też wiedzą, jak mu przeciwdziałać. Władze współpracują tam z sektorem porządowym. Najgorsza sytuacja jest w Grecji i na Cyprze. Trochę lepiej jest na Węgrzech, w Austrii, na Słowacji, w Chorwacji, Luksemburgu, Słowenii, na Malcie i w Portugalii.

Wiele państw budzi się dopiero wtedy, gdy zagrożenie bezpośrednio je dotyka. Tak było na przykład z Francją – nowo wybrany prezydent Emmanuel Macron na wspólnej konferencji prasowej z Władimirem Putinem w Wersalu otwarcie mówił o tym, że Russia Today i Sputnik nie mają nic wspólnego z mediami, ale są „organami wpływu i propagandy” i „zachowują się jak struktury rządowe”<sup>18</sup>. Był to odwet za to, że Rosjanie, pokazując kampanię we Francji, otwarcie wspierali Marine Le Pen.

## **Unia Europejska**

W 2015 roku Unia Europejska powołała specjalny zespół – East StratCom Task Force. Jednym z jego zadań jest „poprawianie zdolności Unii Europejskiej do przewidywania, wskazywania i odpowiedzi na działania dezinformacyjne prowadzone z zewnątrz”<sup>19</sup>. Zespół składa się z 10 osób i jest zaangażowany

---

18 <http://www.20minutes.fr/politique/2076359-20170529-direct-emmanuel-macron-recoit-vladimir-poutine-versailles-lundi-apres-midi>

19 [https://eeas.europa.eu/headquarters/headquarters-homepage\\_en/2116/%20Questions%20and%20Answers%20about%20the%20East%20StratCom%20Task%20Force](https://eeas.europa.eu/headquarters/headquarters-homepage_en/2116/%20Questions%20and%20Answers%20about%20the%20East%20StratCom%20Task%20Force)





w przygotowywanie cotygodniowego „Przeglądu dezinformacji” (Disinformation Review). Pomaga w tym sieć 400 ekspertów, dziennikarzy, działaczy pozarządowych, a także urzędników z 30 państw. Ich analizy i raporty można znaleźć na stronie Euvdsdisinfo.eu. W ciągu dwóch lat istnienia przygotowano ponad 75 przeglądów informujących o 3300 przypadkach dezinformacji w 18 językach<sup>20</sup>.

## Niemcy


W Niemczech bardzo głośna była „sprawa Lizy” – dziewczyny rosyjskiego pochodzenia, która miała być na początku 2016 roku zgwałcona przez uchodźców. Jest to wręcz podręcznikowy przykład dezinformacji, która przełożyła się na konkretne działania fizyczne w realnym świecie. Fake rozpowszechniany przez rosyjskie media, oglądany przez Rosjan mieszkających w Niemczech i pochodzących z Rosji Niemców repatriowanych na początku lat 90. doprowadził do tego, że organizowali oni demonstracje uliczne, otrzymując przy tym wsparcie skrajnej prawicy<sup>21</sup>.

W Niemczech nie ma oddzielnej instytucji państwowej, która zajmowałaby się dezinformacją. Mamy przy tym do czynienia z fact checkingiem prowadzonym przez dziennik „Die Zeit” czy niezależną grupę Correct!v, która zajmuje się promocją dziennikarstwa śledczego, pracuje także bezpłatnie dla Facebooka i monitoruje pojawiające się tam podejrzane informacje.

<sup>20</sup> <https://euvdsdisinfo.eu/disinfo-review>

<sup>21</sup> <http://www.nato.int/docu/review/2016/Also-in-2016/lisa-case-germany-target-russian-disinformation/EN/index.htm>





W czerwcu 2017 roku niemiecki parlament zatwierdził prawo, które przewiduje, że portale społecznościowe muszą usunąć materiały zawierające mowę nienawiści w ciągu 24 godzin od zawiadomienia, a inne kontrowersyjne materiały w ciągu siedmiu dni. Jeżeli tego nie zrobią mimo regularnych upomnień, grozi im kara do 50 milionów euro<sup>22</sup>.

### **Kraje Grupy Wyszehradzkiej**

Według raportu Instytutu Globsec poświęconego tym państwom<sup>23</sup> najmniej podatna na rosyjską propagandę jest Polska, najbardziej Węgry. Związane jest to przede wszystkim z promoskiewskimi preferencjami elity w Budapeszcie, która ma krytyczny stosunek do Zachodu, sama zaś jest przez niego krytykowana. Znajduje to odzwierciedlenie w węgierskich mediach publicznych ściśle kontrolowanych przez państwo, a także w prywatnych, których większość należy do prorządowych oligarchów. Ekspertsi zauważają przy tym, że społeczeństwo węgierskie popiera członkostwo w UE i NATO oraz partnerstwo ze Stanami Zjednoczonymi.

Na drugim miejscu w rankingu znalazła się Słowacja z merkantylnym podejściem do zachodnich instytucji, a także naiwnym stosunkiem tamtejszej elity do polityki zagranicznej Rosji. Władze nie robią nic, aby walczyć z rosyjskim zagrożeniem, ponieważ uznają, że ono nie istnieje. Wyjątkiem może być prezydent Andrej Kiska, który przyznał, że jego kraj jest celem

22 <https://www.theguardian.com/media/2017/jun/30/germany-approves-plans-to-fine-social-media-firms-up-to-50m>

23 <http://www.globsec.org/upload/documents/vulnerability-index/globsec-vulnerability-index.pdf>





wojny informacyjnej i propagandy, a słowackie służby na to nie reagują<sup>24</sup>.

Lepiej jest w sektorze pozarządowym. Słowacki portal <https://www.konspiratori.sk/> publikuje listę podejrzanych stron internetowych ze Słowacji i Czech, na których szanujące się firmy nie powinny się reklamować. Pod koniec sierpnia liczyła ona ponad 120 pozycji. Te portale publikują niesprawdzone wiadomości, manipulują i dezinformują. Słowacy mogą też pochwalić się portalem Antipropaganda.sk, który walczy z dezinformacją.

Edukacją medialną zajmuje się Centrum Edukacji Medialnej przy Fakultecie Komunikacji Masowej Uniwersytetu Świętych Cyryla i Metodego w Trnawie. W prowadzonym przez niego portalu <http://medialnavychova.sk> można znaleźć materiały poświęcone tym kwestiom.


Na trzecim miejscu w rankingu Instytutu Globsec są Czechy z dość eurosceptycznym społeczeństwem, ale jednocześnie odrzucającym prorosyjską orientację. Wydaje się, że takie podejście odpowiada także politykom, oprócz prezydenta Miloša Zemana, który zajmuje stanowisko otwarcie prorosyjskie: zaprzecza, że doszło do aneksji Krymu, jest też przeciwnikiem unijnych sankcji wobec Moskwy. Czeski rząd już walczy z nowymi zagrożeniami ze strony Rosji – powołał specjalną grupę w ramach MSW, która tym się zajmuje. Zapis o dezinformacji znalazł się w strategii obronnej z 2017 roku. Od stycznia tegoż roku działa w ramach MSW Centrum przeciwko Terroryzmowi i Zagrożeniom Hybrydo-

---

24 <https://www.prezident.sk/article/prezident-kiska-bude-to-rok-pravdy-aj-pre-zahranicnu-politiku/>







wym. Czeski wywiad, czyli Czeska Służba Bezpieczeństwa Informacji, ostrzega przed rosyjskimi działaniami, zwracając uwagę na operacje mające na celu zdezorientowanie odbiorców, podsyćcie napięć, w tym także wewnątrz NATO i Unii Europejskiej, a także izolację Ukrainy. Braki w edukacji medialnej stara się wypełnić największa czeska organizacja pozarządowa Człowiek w Potrzebie, na jej stronie można znaleźć kilka scenariuszy lekcji poświęconych rosyjskiej propagandzie wraz z odpowiednimi filmami ilustrującymi wykłady<sup>25</sup>.

### **Państwa bałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia)**

Zdaniem wielu ekspertów te kraje najlepiej radzą sobie z dezinformacją, mają bowiem z nią do czynienia od lat. Rosyjskie media regularnie oskarżały władze w Tallinie czy Rydze na przykład o propagandę faszyzmu. W obydwu państwach mieszkają dość duże mniejszości rosyjskie, które w sposób naturalny ciążą ku wschodniemu kręgowi kulturowemu i oglądają rosyjskie media. Z kolei na Litwie taką mniejszością są miejscowi Polacy. Ponieważ mają utrudniony dostęp do polskiej telewizji, z chęcią korzystają z rosyjskiej oferty medialnej.

**Łotwa** zamknęła dostęp do łotewskiej wersji Sputnika i stara się zapewnić informacje mniejszości rosyjskiej przez media łotewskie nadające w tym języku. Ryga ma też własną strategię bezpieczeństwa cybernetycznego przygotowaną jeszcze w 2014 roku. Powołano odpowiednie instytucje państwowe tym się zajmujące. Ważną rolę odgrywają takie instytucje jak centrum dzien-

---

25 <https://www.jsns.cz/lekce/15270-soucasna-ruska-propaganda>





nikarstwa śledczego Re:Baltica, portal Pietiek.com, który zajmuje się dezinformacją, oraz portal edukacji medialnej MansMedijs.lv.

Podobna sytuacja jest na **Litwie**. W tym kraju jest kilka instytucji państwowych i pozarządowych, które opracowują strategię obrony i promują wartości europejskie, na przykład Centrum Studiów Wschodnioeuropejskich, Narodowa Fundacja Obrony itp.


W **Estonii** władze i sektor pozarządowy współpracują na różnych poziomach. Począwszy od wsparcia unijnych inicjatyw aż po działania miejscowej służby bezpieczeństwa KaPo (Kaitsepolitsei), która infiltruje mniejszość rosyjską w tym kraju (rosyjskie siły zbrojne często rekrutują z niej agentów). Rosyjską propagandą zajmują się też uczelnie, think tanki, organizacje pozarządowe oraz wolontariusze. Przykładem tego ostatniego jest Propastop.org, poświęcony dezinformacji blog prowadzony przez estońską ligę obrony kraju (Kaitseliit), która z kolei podlega MON.

### **Kraje skandynawskie**

W **Szwecji** działa The Swedish Civil Contingencies Agency (MSB), w wolnym tłumaczeniu Urząd ds. Zapobiegania Sytuacjom Kryzysowym, który zajmuje się obroną cywilną i funkcjonuje pod nadzorem Ministerstwa Obrony. Jego oddział zajmuje się obroną psychologiczną (Narodowa Rada Obrony Psychologicznej), jednym z jego zadań jest edukacja medialna.

W **Finlandii** ma rozpocząć działalność Europejskie Centrum Doskonalenia w Walce z Zagrożeniami Hybrydowymi. To wspólna inicjatywa Finlandii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Litwy, Łotwy, Polski, Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. W jego działania mają być także zaangażowane Unia Europejska i NATO. Połowę roczne-





go budżetu liczącego 1,5 miliona euro pokrywają Helsinki<sup>26</sup>. Problemem dezinformacji zajmują się też fińska służba bezpieczeństwa, uczelnie oraz ośrodki pozarządowe, między innymi działający od 2014 roku factcheckingowy portal Faktabaari. Finlandia kładzie też duży nacisk na edukację medialną w szkołach.

## **2. Walka z dezinformacją światowych potentatów internetowych**

### **Facebook**

W sierpniu 2017 roku portal zaczął publikować linki do tak zwanych powiązanych artykułów<sup>27</sup>. To wnioski wyciągnięte z kampanii prezydenckiej w Stanach Zjednoczonych w 2016 roku, gdy Facebook był oskarżany o to, że zamieszczano tam wiele niesprawdzonych informacji. Teraz gdy ktoś umieszcza u siebie „na ścianie” link do artykułu, Facebook proponuje zapoznanie się z innymi podobnymi materiałami pochodzącymi z pewnych źródeł, na przykład z agencji informacyjnej AP czy portalu Snopes, który zajmuje się fact checkingiem w Stanach Zjednoczonych. Dzięki temu użytkownik może poznać inny punkt widzenia na daną sprawę bądź też nabrać podejrzeń, że zamieszczony przez niego artykuł przedstawia kontrowersyjne bądź wątpliwe informacje. Początkowo tego rodzaju rozwiązanie ma działać jedynie w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, we Francji i w Holandii.

---

26 [http://valtioneuvosto.fi/en/article/-/asset\\_publisher/10616/eurooppalainen-hybridihukien-osaamiskeskus-perustettiin-helsinkiin](http://valtioneuvosto.fi/en/article/-/asset_publisher/10616/eurooppalainen-hybridihukien-osaamiskeskus-perustettiin-helsinkiin)

27 <http://money.cnn.com/2017/08/03/technology/facebook-related-articles/index.html>





## Google

Gdy wpisujemy w okienku wyszukiwania dane hasło, od niedawna pojawia się opcja „Zgłoś nieodpowiednią odpowiedź”<sup>28</sup>. Dzięki pewnym manipulacjom mogły się tam bowiem znajdować sugestie, które promowały niesprawdzone, fałszywe bądź obraźliwe informacje. Tak było na przykład pod koniec 2016 roku. Gdy wpisało się po angielsku: „czy doszło do Holocaustu”, pierwszym wynikiem był link do rasistowskiej strony zaprzeczającej temu wydarzeniu.

Google zmienia także algorytmy wyszukiwania, tak aby na pierwszych miejscach występowały szanowane strony internetowe, a nie jednodniowe portale czy też te znane z publikowania fałszywych bądź skandalicznych informacji. W przypadku kontrowersyjnych wiadomości obok konkretnych rezultatów wyszukiwania mogą się także ukazywać informacje sprawdzone, z adnotacją „fact check”.

## **Fałszywe informacje rozsyłane za pomocą komunikatorów internetowych, jak Facebook, Telegram czy Whatsapp**


Mogą one przypominać zwykłe plotki, które dzięki nowym technologiom rozchodzą się bardzo szybko. Choć w Europie stykamy się z nim dość rzadko, to po zamachach w sierpniu 2017 roku w Barcelonie masowo rozsyłano informacje, że dojdzie do kolejnych ataków, a policja już dawno została postawiona w stan gotowości<sup>29</sup>. W Indiach takich wiadomości jest o wiele więcej, czę-

---

28 <https://www.theguardian.com/technology/2017/apr/25/google-launches-major-offensive-against-fake-news>

29 Ostrzegala przed tym hiszpańska Guardia Civil: <https://twitter.com/guardiacivil/status/891111111111111111>





sto prowadzą one do tragedii<sup>30</sup>. Najczęściej wykorzystywany jest do tego komunikator Whatsapp (200 milionów użytkowników w Indiach z 1,3 miliarda na całym świecie). Komunikator Telegram proponuje kanały informacyjne podobne do znanego i obecnie jeszcze stosowanego rozsyłania wiadomości za pomocą RSS. Tutaj możliwości kontroli nad tym, jaka treść jest rozpowszechniana, wydają się minimalne.

## Rekomendacje

Nie ma wątpliwości, że wojna informacyjna będzie się nasilać. Przytoczone wyżej przykłady, jak sprawa Lizy, pokazują, że walka ta nie odbywa się tylko w internecie, ale przekłada się też na życie ulicy czy życie polityczne. Jest to szczególnie istotne dla Polski, gdzie mamy ogromną rzeszę migrantów z Ukrainy. Władze centralne w Warszawie wydają się nie zdawać sobie z tego sprawy. Nie tylko nie przeprowadzają ani nie wspierają żadnych inicjatyw integrujących migrantów, ale też grają tą sprawą: przyrównują ich do uchodźców, promują Polskę jako kraj jednonarodowy, dają przyzwolenie ruchom skrajnie prawicowym na manifestowanie ksenofobicznych poglądów. Na tak przygotowanym gruncie rzucenie zapalki w postaci fałszywej informacji, że „Ukraińcy pobili/ zgwałcili”, może oznaczać wybuch zamieszek na szeroką skalę.

---

tus/898275292560723968

30 W tym roku siedem osób zostało zabitych, ponieważ uznano je za porywaczy dzieci na podstawie informacji rozsyłanej za pomocą tego narzędzia, a ostrzegającej przed obcymi, którzy mogą zajmować się tym procederem, <http://www.bbc.com/news/world-asia-india-40657074>





Być może w najbliższym czasie spotkamy się z nowymi formami zarówno samej dezinformacji, jak i kanałów jej rozpowszechniania, takimi jak popularne w Indiach rozsyłanie fałszywych informacji za pomocą komunikatorów internetowych.


Prawdopodobnie w perspektywie średnioterminowej polityka Rosji nie zmieni się, a sposoby wpływania na zachodnie społeczeństwa będą doskonalone. Na linii nadawca – medium – odbiorca powinniśmy zatem skupić się na dwóch ostatnich elementach i dla nich właśnie przedstawiam swoje rekomendacje.

## **1. Media**

**A.** Podstawa to szkolenie dziennikarzy i media workers z głównych zasad dziennikarstwa, czyli sprawdzanie faktów w kilku źródłach. W związku z dużym przepływem pracowników niższych rangą (co jest spowodowane przede wszystkim dążeniem do obniżenia kosztów) często spotykamy się z brakiem znajomości podstawowych zasad pracy w mediach. Zaskakujące wydaje się to, że dotąd w Polsce nie ma poważnej instytucji zajmującej się analizą zawartości mediów i szkoleniami dziennikarskimi oraz badaniem poziomu wolności słowa. Eksperti think tanku European Values wskazują na negatywną korelację między poziomem wpływu rosyjskiej propagandy na społeczeństwo a edukacją medialną i poziomem swobody słowa w danym państwie. „W krajach, w których maleje poziom wolności prasy, na przykład z powodu prób ograniczania dziennikarstwa śledczego, rosyjskie wpływy zwiększyły się w ostatnich miesiącach (na przykład Węgry czy Chorwacja)” – czytamy w jego raporcie<sup>31</sup>. Od-

31 <http://www.europeanvalues.net/wp-content/uploads/2017/05/Overview-of-counterme->





biorca, któremu masowo przedstawiany jest jeden punkt widzenia, z chęcią sięgnie po inne prostsze wyjaśnienia, które mogą być inspirowane z Moskwy. Brak dziennikarstwa śledczego tylko zmniejszy prawdopodobieństwo wykrycia faktu, że dane źródło jest podejrzane, na przykład ze względu na to, że jest finansowane z zagranicy.

**B.** Dziennikarze nie powinni działać pod nadmierną presją czasu, jednak poważne media powinny mieć na tyle profesjonalnych pracowników, aby mogli oni szybko sprawdzić, na ile konkretna informacja jest wiarygodna.

**C.** Jeżeli przyjmiemy, że dziennikarze nie mają czasu zajmować się sprawdzaniem wiadomości, konieczne byłoby uruchomienie, najlepiej przez organizacje pozarządowe, instytucji zajmującej się fact checkingiem.

**D.** Trudno dzielić media na lepsze i gorsze. Wydaje się jednak, że w Polsce jest to konieczne. Można tu wzorować się na Słowacji i Czechach i na ich liście „niepoważnych” mediów, w których ceniące swoją reputację firmy nie powinny się reklamować. Główne media powinny podjąć działania mające na celu podkreślenie ich własnego profesjonalizmu i wskazanie szkodliwej działalności jednodniowych portali. Na przykład w marcu 2016 roku w Finlandii czołowi wydawcy wspólnie wyraźnie sprzeciwili się portalom krzacom siejącym nienawiść<sup>32</sup>.

---

asures-by-the-EU28-to-the-Kremlin%E2%80%99s-subversion-operations-1.pdf

32 <https://ecpmf.eu/news/threats/archive/finnish-editors-speak-out-against-defamatory-fake-media>





## 2. Odbiorca

Choć jest to punkt drugi, moim zdaniem jest to kluczowe miejsce w walce z dezinformacją. Polska jak każdy inny demokratyczny kraj na świecie nie jest w stanie odciąć się od wrogich działań w sferze informacyjnej, ale mogą się one zderzyć ze zdecydowanym odrzuceniem przez odbiorców. Walka z fake'ami w wiadomościach na poziomie poszczególnych portali czy nawet kont na Facebooku i Twitterze to czasem walka z wiatrakami. Choć jest ona konieczna, to jednak musimy sprawić, aby odbiorca był odporny na dezinformację. Chodzi tutaj i o ucznia, i o studenta, i o kierowcę autobusu, i o urzędnika w ZUS, i o ministra. Zalecałbym zatem szkolenia dla wszystkich grup społecznych, oczywiście w różnej formie: lekcji, wykładów czy nawet kampanii społecznej przeprowadzonej za pomocą mediów, billboardów, citylightów itp. Chodzi o podstawy: jak rozpowszechniane są fałszywe informacje, jakie są sposoby manipulowania odbiorcą i jak stawić im czoła. Rekomendowałbym tutaj głównie działalność organizacji pozarządowych.







## Piotr Pogorzelski

Dziennikarz Polskiego Radia. Urodził się w Warszawie w 1977 r. W 2000 r. ukończył Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie magisterskie studia wschodnie na tej samej uczelni, poświęcone państwu byłego ZSRR. Od 2000 r. pracuje w Polskim Radiu, do października 2017 r. w Informacyjnej Agencji Radiowej, obecnie w Naczelnej Redakcji Publicystyki Międzynarodowej. Pracując w Warszawie, zajmował się m.in. tematyką międzynarodową, czasowo zastępował korespondentów w Mińsku, Moskwie i Kijowie. Od marca 2006 r. do sierpnia 2015 r. przebywał w ukraińskiej stolicy na stałe jako przedstawiciel Polskiego Radia. Relacjonował tak ważne wydarzenia, jak Euro 2012, rewolucję godności oraz wojnę na wschodzie Ukrainy i aneksję Krymu. Publikuje regularnie w „Nowej Europie Wschodniej”. Autor dwóch książek o Ukrainie: *Barszcz ukraiński* oraz *Ukraina: niezwykli ludzie w niezwykłych czasach*.

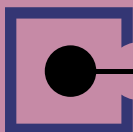


W



NW

MS



Kolegium  
Europy Wschodniej

im. Jana Nowaka - Jeziorańskiego  
we Wrocławiu

ISBN 978-83-7893-135-5